GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 18

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwartalnie.—Opłata za insercję obwieszczeń po g. 10 od wiersza mającego liter. 50.

w Warszawie dnia 19 Stycznia 1831 roku we Srodę.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Komitet do przejrzenia papierów policji tajnéj ustanowiony.* — W odezwie do publiczności dnia 7 stycznia r. b., przyrzekł komitet zdać jéj sprawę z dotychczasowych zatrudnień swoich: pośpiesza dziś dopełnić obietnicy.

Widzi atoli potrzebę oznajmić, że nie może jeszcze podać całkowitego obrazu instytucji najprzewrotniejszéj, przeciwnéj wszystkim prawom, a wszystkie z niesłychaném zuchwalstwem gwałcącéj, do tego bowiem, koniecznym jest warunkiem ukończenie ścisłego przejrzenia akt, tak już komitetowi złożonych, jako téż i tych, które jeszcze złożonemi być powinny.

Spodziewamy się przecież, że i teraźniejsze zdanie sprawy, jakkolwiek niezupełne, i ugruntowane na wiadomościach do tego czasu powziętych, rzuca wielkie światło na niecne tajemnice despotyzmu, i wykaże, że gdyby tylko jedna plaga policji tajnéj dotknęła była Polskę, już rewolucja, chociaż najstraszniejsza, byłaby dostatecznie usprawiedliwioną, przed sądem współczesnych i potomności.

W pierwszych zaraz chwilach powstania narodowego, niektórzy uczniowie akademji, zajęli się nader ważną czynnością, to jest: zabraniem papierów policji tajnéj, jako materjałów niezbędnych do poznania i ukarania najzuchwalszych gwałcicielów praw i swobód naszych.

Już dnia 30 Listopada zabrane papiery Makrotta, Rożnieckiego i Szleja, złożono w kancellarji komendanta stolicy jenerała Sierawskiego, w gmachu bankowym. Dnia 3 grudnia vice-prezydent miasta Warszawy opieczętował drzwi tego składu. Klucze i same pieczątki zostały w ręku urzędników kommissji rządowéj skarbu.

Komitet przeznaczony postanowieniem rządu tymczasowego dnia 5 grudnia 1830 r., do przejrzenia papierów policji tajnéj, znalazł je w największym nieporządku i nieładzie. Papiery Rożnieckiego niektóre podarte, inne z papierami Makrotta razem pomieszane, z jednego do drugiego pokoju poprzerzucane, a co najważniejsza, między aktami opieczętowanemi dnia 3 grudnia, znalazło się przełożenie kommissji rządowéj skarbu dnia 5 grudnia 1830 roku, do rządu tymczasowego uczynione, projektujące zniesienie administracji konsumpcyjnéj trunków, a przywrócenie prawa sejmowego z roku 1811.

Przekonany więc komitet, że papiery policji tajnéj *źle były umieszczone*, uwiadomił o tém zdarzeniu kommissję rządową sprawiedliwości, która wyświecenie tego właściwéj poruczyła władzy.

Takie to akta odebrał pod zarządzenie swoje komitet. Archiwum to, pomnożyło się jeszcze w dni kilka nowo nadsyłanemi materjałami, tak jak pierwsze w czasach rewolucji, oddawanemi bez żadnych specyfikacij i porządku.

Brak form przy zabieraniu papierów policji tajnéj, usprawiedliwia się łatwo powszechném i wielkiém dawnego porządku rzeczy wstrząśnieniem w pierwszych chwilach powstania. Nie wątpi atoli komitet, iż obywatele pośpieszą, jeżeli dotąd tego nie uczynili, ze składaniem papierów, jakieby się w ręce ich dostały, przy zabieraniu onych z mieszkań ajentów policji tajnéj.

Postanowienie tworzące komitet powołało go do przeglądania akt policji sekretnéj, nie dając żadnéj obszerniejszéj i szczegółowéj instrukcji. — Ograniczenie zatrudnień zostawiono więc rozwadze samego komitetu. — Starał się on ocenić prawdziwe swoje przeznaczenie, czuł ważny wpływ powierzanéj mu pracy na wyjaśnienie powodów rewolucji, na odkrycie utajonych dotąd przed publicznością zamachów przeciwko prawom i swobodom kraju. — Zamierzył poznać i wyjaśnić narodowi systemat policji tajnéj, jéj cele, jéj narzędzia, jéj twórców i jéj ofiary. — Zebrane dotąd wiadomości, dotyczące tych rozmaitych względów, podaje do wiadomości publicznéj.

Nim atoli do tego przystąpi, winien jeszcze jednę uczynić uwagę; iż ze względu na to, że ogłoszenie przed publicznością jest karą, a stanowienie o karze do sądu należy, komitet o tych tylko ajentach policji tajnéj wspomni, których oddawna znano jako do niéj należących, którzy sami do szpiegostwa się przyznali, albo wreszcie których wymienienie okazało się koniecznem do zrozumienia rapportu.

Trzy rzeczy najprzeciwniejsze sobie, weszły w roku 1815 do kraju Polskiego, w nagrodę jego bohatyrskich walk, i nadzwyczajnych poświęceń: konstytucja liberalna, panowanie samowładne cesarzewicza i policja tajna.

Są dowody, że już w roku 1815 utrzymywano ajentów w Warszawie, a nawet za granicą dla szpiegowania Polaków. — Naczelnikami tej policji, noszącéj tytuł: *wyższéj wojskowéj sekretnéj policji*, byli w pierwszych latach, Vander Not i Kempen. — Zdawali oni rapporta jenera-

łowi Kurucie albo wprost cesarzewiczowi. Po śmierci pułkownika Kempena, objął w roku 1823 naczelnictwo policji jego, z trzynastu ajentów naówczas złożonéj, Mateusz Szléj. Zdaje się iż do roku 1822 dwa były tylko bióra policji tajnéj, może kommunikujące się z sobą, może też oddzielnie podające rapporta cesarzewiczowi, — to jest Szleja i Makrotta.

Mamy także powód mniemać, iż w pierwszych latach królestwa, oddzielane jeszcze były obowiązki policji jawnéj od tajnéj, że jeszcze do niéj nie wpływał vice-prezydent Lubowidzki i Rożniecki. — Jakoż w doniesieniach Makrotta z lat 1820 i 1821 częste są jeszcze przeciwko nim samym denuncjacje i skargi, surowe nagany administracji, żale przeciwko nadużyciom władz i policji rzadko późniéj w rapportach wytykane.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości Warszawskie.

— *Dnia* 16 *b. m.* zrana, dyktator zaprosił do siebie deputację sejmową; oświadczył jéj, iż należy wejść w układy; że się nie podejmuje prowadzenia wojska do boju, i dla tego chce złożyć dyktaturę. Czynione sobie przez członków spostrzeżenia, przyjmował z nadzwyczajną żywością. (*) Daléj okazał list, w którym mu cesarz oświadcza podziękowanie za dotychczasowe prowadzenie spraw kraju i radzi, ażeby szedł za zleceniem danem radzie administracyjnéj, niemniéj drugi list w podobnym duchu pisany przez xięcia Lubeckiego; z takiemi dokumentami, rzekł, nie mogę daléj prowadzić dyktatury. Deputacja któréj żadne uwagi nie otrzymywały skutku, rozeszła się z dyktatorem z boleścią w mocném wzruszeniu.

Dnia 17 taż sama deputacja zebrawszy się zrana, uczyniła dyktatorowi przełożenie na piśmie: ażeby zechciał przyjąć nieograniczone dowództwo wojska; administracja kraju powierzona będzie oddzielnéj władzy. Przełożenia tego, już jeden z obecnych członków wcale nie chciał podpisać, uznając je po tém co zaszło, za zbyteczne.

Tymczasem deputacja sejmowa, baczna na wszelkie okoliczności, zasiągała zdania i rady wyższych officerów wojska, co do przypadku gdyby zmiana naczelnego dowództwa koniecznie nastąpić musiała; lecz jednozgodne były ich oświadczenia, iż wojsko tchnie najczystszém poświęceniem się ojczyźnie; jeden z wyższych jenerałów oświadczył z energją: znam dokładnie ducha jaki ożywia obrońców ojczyzny, wszyscy pokładamy zaufanie w reprezentantach narodu, i gdyby oni postawili nam dobosza na czele, będziemy posłuszni jego rozkazom.

Wieczorem otrzymała deputacja na swoje przełożenie odpowiedź dyktatora następującéj treści: że jedynie podejmuje się takiéj dyktatury któraby nawet dotychczasowego nie miała ograniczenia. Odpisała na to deputacja: iż nie jest mocna do nadawania podobnéj władzy; że propozycje swoje zechce dyktator przełożyć sejmowi, którego otwarcia deputacja najdaléj w dniu 19 b. m. oczekuje.

Dnia wczorajszego o godzinie 11, dyktator złożył swoję władzę w ręce x. Adama Czartoryskiego, prezydującego w senacie i hr. Władysława Ostrowskiego, marszałka izby poselskiéj. Deputacja sejmowa mianowała tymczasowo, póki sejm nie wyrzecze, naczelnym wodzem jenerała dywizji Weyssenhofa, a z powodu nieobecności jego, oddała dowództwo w stolicy jenerałowi dywizji Klickiemu i jenerałowi brygady Szembekowi. Rząd pozostawiła przy radzie najwyższéj narodowéj, łącznie z ministrami, mającymi miéć głos stanowczy aż do otwarcia sejmu, które w dniu dzisiejszym o godzinie 9 rano, nastąpiło.

— O to jest odezwa deputacji sejmowéj: «*Deputacja obu izb sejmowych.* Jenerał Chłopicki aktem w dniu dzisiejszym deputacji obu izb sejmowych nadesłanym, złożył powierzoną sobie przez naród władzę, a to w celu jak się w odezwie swéj wyraził:

««Ażeby nadchodzący sejm w zupełnéj wolności mógł się naradzić nad środkami zabezpieczyć mogącemi byt Polski i jéj swobody, oraz zatrudnić się wyborem władzy rządowéj i naczelnego wodza.»»

Dopóki zwołani już do stolicy reprezentanci narodu nie wyrzekną: jaki skład rządu ujmie stér spraw ojczystych; deputacja izb sejmowych podaje do publicznéj wiadomości, że w skutek jéj postanowienia, jenerał dywizji Wejssenhof obejmuje témczasowie dowództwo siły zbrojnéj, a jenerał dywizji Klicki na teraz w stolicy obecny, z przydaniem mu do pomocy jenerała Szembeka, do chwili przybycia dowodzącego jenerała, rozkazy wojsku wydawać będzie. Rada najwyższa narodowa, w któréj składzie zastępcy ministrów głos stanowczy miéć będą, upoważnioną jest przez deputację sejmową, do przewodniczenia władzom krajowym i czuwania nad całością ojczyzny. Wszystkie wydziały służby publicznéj w swych miejscach pozostaną.

Sejm zwołany jest na dzień jutrzejszy (19) na godninę 9 zrana.

Polacy! sprawa nasza jest sprawą świętą, losy nasze są w ręku najwyższego, lecz honor narodu w sercach naszych złożony, winniśmy bez skazy potomkom naszym przekazać: jedność, męztwo i wytrwałość, o to są święte godła, które jedynie tylko sławę narodu zapewnić mogą; złączonemi siłami przystąpmy do dzieła, które wolność i byt narodowy wiecznie ustali. — w Warszawie dnia 18 stycznia 1831 roku.

(podpiasano) X. A. Czartoryski, Władysław hr. Ostrowski, Gliszczyński, M. Kochanowski, Wodzyński, hr. Pac, Franciszek Sołtyk, Ignacy Dembowski, Jan hr. Leduchowski, Józef Wiszniewski, Stanisław hr. Jezierski, Józef Swirski, Ignacy Wężyk, Teofil Morawski.«

— Postanowieniem dyktatora z d. 14 b. m. istniejąca dotąd posada intendenta jeneralnego armji, nateraz zniesioną została, ogólna zaś służba żywności i szpitali wojskowych, którą zawiadywał pomieniony intendent, podzieloną została na część cywilną i wojskową. W części cywilnéj ustanowioną została kommissja potrzeb wojska, do któréj składu powołani zostali xiąże Michał Radziwiłł senator wojewoda na prezesa, a na członków radcy stanu:

(*) Uważano podczas powyższych rospraw dyktatora z deputacją sejmową, że umysł jego znajdował się w nadzwyczajnym stanie poruszenia, a przywołani wkrótce potém lekarze, uznali jednomyślnie, że ta słabość jego ma niezawodną styczność z wiadomym attakiem apoplexyjnym, w piérwszych dniach naszéj rewolucji.

Rembieliński, Morawski i Bolesta, oraz Herman radca kommissji centralnéj likwidacyjnéj i Sobieski podpułkownik z sztabu jeneralnego; zostawiono nadtoj saméjże kommissji wolność wezwanie do grona swego dwóch członków z rady obywatelskiéj. Służba co do części wojskowéj, oddaną została pod naczelny kierunek jenerała brygady Darewskiego.

— W miejsce członków kommissji umorzenia długu krajowego, jako to: senatorów kasztelanów: hr. Bnińskiego i Dębowskiego, oraz posłów Gustawa hr. Małachowskiego i Władysława hr. Ostrowskiego, którzy bąć z powodu nieobecności, bąć poruczonych im nowych zatrudnień, w pomienionéj kommissji czynnie pracować nie mogą, dyktator przeznaczył na członków tejże: senatorów kasztelanów Gliszczyńskiego i Kochanowskiego, oraz posłów Teofila Morawskiego i Jana hr. Ledóchowskiego, a na zastępców, senatorów kasztelanów: hr. Małachowskiego i Walewskiego, posła Swidzińskiego i deputowanego Łempickiego.

— Przez postanowienie dyktatora z d. 15 b. m. gwardja honorowa przeszła na stopę wojskawą. Składać się będzie z jednego bataljonu piechoty i z jednego oddziału jazdy. Piechota mieć będzie ośm kompanij po 124 żołnierzy, a oddział jazdy po 83 żołnierzy. Mianowani zostali: dowódzcą gwardji honorowéj pułkownik Piotr Łogowski; majorem Gabrjel Siemoński, kapitan z pułku 3go piechoty; adjutantem porucznik z tegoż pułku Ludwik Michałowski; kapitanami: Zenon Niemojowski, Walenty Nasiorowski, Ludwik Jankowski, Edward Trzciński, Ludwik Orpiszewski, Seweryn Jonczyński, Józef; Mejzner, Leon Wędrychowski; w jeździe: August Iwanicki. Porucznikami: Michał Szwejcer, Napoleon Trzciński, Julian Łabędzki, Seweryn Grodzicki, Napoleon Krzymuski, Adam Szczucki, Antoni Strusiński, Hipolit Rzewuski, w jeździe, *Konstanty* Pruszak. Podporucznikami: Cyryl Bogdański, Leon Górzyński, Adam Piwowarski, Juljan Klemczyński, Adam Kowalski, Ignacy Orpiszewski, Leon Chlebowski, Konstanty Gaszyński, Alexander Litkie, Kazimierz Wojcicki, Kajetan Kowalewski, Marcin Radoliński, Ludwik Wołowski, Leszczyński. Antoni Kromkowski, Magnuszewski; w jeździe Franciszek Wężyk, Zeno Izdebski.

— Autor artykułów o p. Koźmińskim w Nr. 13 i 16 gazety Polskiéj zamieszczonych, przekonawszy się że p. Koźmiński piastuje urząd publiczny, i z okazanych sobie dokumentów że jest właścicielem nieruchomości tu w Warszawie, odwołuje niniejszym oba te artykuły i przeprasza p. Kozmińskiego, że nie będąc dobrze poinformowany pisał o nim w pismach publicznych.

— W tych dniach wyszły z druku dwie broszurki, jedna: Co jest *lepszego? czy pośpiech czy zwłoka w działaniach naszéj rewolucji*; druga: *Czy może być kontr-rewolucja w Warszawie?* W téj drugiéj między innemi mówi autor: » W właściwém, szybkiém i energicznem tworzeniu gwardji narodowéj, znajduje się rękojmia spokojności wewnętrznéj. Najlepiéj ten spokojności strzeże, ktoby najwięcéj ucierpiał na jéj naruszeniu. Właściciele domów, fabryk, sklepów i t. d. wy najwięcéj macie do stracenia. Wojsko prędzéj lub późniéj wyjdzie w pole, na was samych pozostanie włożony obowiązek bronienia waszych majątków i czuwania nad spokojnością miasta. Powierzcie tedy najgodniejszym z pomiędzy siebie stopnie wyższe, aby każdy spoglądając na oficera gwardji narodowéj, mógł powiedzieć: *Oto mąż który posiada zaufanie swoich współobywateli, na którym ojczyzna może polegać.*»

— Tłómaczenie dzieła, z Polskiego na Niemiecką mowę: *Vom Entstehen und Untergange der Polnischen konstitution vom* 3 *maj* 1791.... z dewizą: Non autores sed rationum momenta quarenda sunt, r. 1793; znajdują się do sprzedania u Brzeziny xięgarza. Tłumaczem jest znany JW. *de Linde* radca kommissji rządowéj oświecenia. Mąż ten był patrjotą przy każdéj zmianie rządu, przysiągł i kochał monarchów podług potrzeby; przypisywał niekiedy swe dzieła *władcom* lub *podwładnym*; lecz zawsze był prawym patrjotą, jak dowodzi tłumaczenie powyższego dzieła. Trzeba jeszcze wiedzieć: iż JW. *de Linde* niebył w r. 1791 szlachcicem; *et honores mutant mores.*

— Dnia wczorajszego, wedle zapowiedzianego porządku, od godz. 12 do 1, sławny Józef Gołuchowski, w zamiłowanéj sukmanie Sandomierskiéj, miał znowu przemowę do akademickiéj młodzieży. Przygotowawszy słuchaczów w uprzednich mowach do należytego zrozumienia zamierzonego przedmiotu, przystąpił do porównania stanu obecnéj naszéj rewolucji z pierwszą rewolucją Francuzką: a ztąd wyprowadzał myśli rzucające światło niemniéj na teraźniejszość naszą jak na przyszłość, w słowach pełnych ducha i życia, pełnych owéj z niebios powziętéj wymowy, bez ogródki wchodzącéj do uczucia, poniewolnie wyciskającéj rozrzewnienie. Apostrofa do młodzieży, dla któréj, jak drugi Epimenides (wedle własnego wyrazu), kwiat i siłę męzkiego wieku styrał na ustroniu, była trjumfem jego przemowy. Młodzież wyniosła go na rękach z sali posiedzeń, a późniéj trjumfalnie odprowadziła aż do domu. Wielu, następnie w tejże sali posiedzeń, zajęła ustna rozprawa między hr. Jezierskim i p. Bronikowskim: oczem będzie jeszcze wzmianka w naszych dziennikach.

— Obywatel tutejszy Fryderyk Grassów, już lat 72 liczący, ofiarował na ręce JP. Leona Stern kapitana w kompanji 4 bataljonu 3, pułku 2 gwardji narodowéj, summę zł. 400, na umundurowanie mniej majętnych gwardzistów téjże kompanji, jako składającéj się z mieszkańców okręgu, do którego właściwie i possesja pana Grassów należy. Zacny *ten* starzec dający nie pierwszy już dowód przywiązania swojego do ziemi Polskiéj, oświadczył z rozrzewnieniem, iż *teraz* dopiero czuje cały ciężar nieudolności podeszłego wieku, kiedy, mimo najszczerszych chęci i zapału jakim serce jego dla słusznej i wielkiéj sprawy wolności jest przejęte, przy osłabionym wzroku i zdrowiu, jego siły fizyczne, odmawiają mu posłuszeństwa i pozbawiają najprzyjemniejszego zaszczytu, to jest dzielenia trudów i poświęcenia osobistego z szacownymi spółobywatelami stolicy.

— Donoszą z Kalisza: Dzwon, z którego może być dwie albo i trzy armaty, podług potrzeby, leży od lat 30 zepsuty przy kościele ś. Józefa, zapewne teraz na obronę ojczyzny i wiary, będzie z korzyścią użyty.

— Słychać, iż OO. Dominikanie Warszawscy, ulany w zeszłym roku i zawieszony dzwon, sami ofiarowali na potrzebę ojczyzny.

— W rzeczypospolitéj Krakowskiéj dwóch razem mówców odkryło się przypadkiem: xiądz Łętowski aspirant do biskupstwa Sandomierskiego, i Czajkowski prof. Krakowski. Obydwaj ci mężowie mówili przeciwko teraźniejszemu porządkowi rzeczy i obydwaj wyśmiani publicznie zostali.

— Spodziewamy się, iż uczony Słotwiński znowu obejmie katedrę w uniwersytecie Jagiellońskim, z któréj go adjutant Nowosielcowa oddalił.

— Klerycy z zakonu XX. Missjonarzy Warszaws. nie noszą kokard *czerwono białych*; dla czego? Oto, jak mówią, Superior im zakazał. Pytamy się czy to jest prawda?

— (*Nades.*) Między szpiegami w Krakowie mieścił się i znany redaktor *Pszczółki Krakowskiéj*, Majeranowski. Ten niecnota, miał nawet zamiar kawałki liberalniejsze w r. b. przedrukować; lecz rewolucja tamę oszukaństwu położyła. W pierwszych dniach rewolucji, Majeranowski wraz z kollegą drugim, znanym szpiegem Sołojewiczem umknął do Wadowic. Rząd Austrjacki niemiłém okiem widział obydwóch i starał się ich pozbyć; Majeranowski i tu jeszcze nie zapomniał swego rzemiosła, doniósł bowiem trzech obywateli królestwa Polskiego przybyłych, (między którymi znajdował się nasz obywatel Mohr), do władzy miejscowéj, jakoby ci przywieźli do Galicji odezwy i gazety Warszawskie, dla wzniecenia powstania; lecz rząd tamtejszy, przekonawszy się o fałszu, wypędził obudwóch z owych tymczasowych krajów, jako ludzi każdemu rządowi niebezpiecznych. Nie jest także bajką, iż i Bogusławski, wydawca życia xięcia Poniatowskiego, jest podobnież szpiegiem II rzędu. K.

— (*Nadesł.*) — W dzisiejszym stanie rzeczy, gdzie osoby do tajnego towarzystwa policji należące, nie są wyjawione, a jad ten niegodziwości rozlany w zbiegu różnego zdarzenia, dotknął wielu najlepiéj myślących obywateli; tym to ja nieszczęśliwym pozorem uciśniony od roku, straciłem zaufanie i uległem najniewinniéj czarnéj opinji współobywateli i przyjaciół, którzy tém podejrzeniem zmienili dla mnie swe serca i podejrzliwość swoję dotąd rozciągają. Do pozoru tego dał powód W. Maurycy Kossowski wice-referendarz, sprawujący naówczas urząd kommissarza obwodu Sieradzkiego, któren rzucił pogłoskę osoby z przezwiska mego, mającéj należyć do tego niecnego zgromadzenia. Niepewność zatém imienia, rzuciła pozór nieszczęśliwy na moję osobę; dowiedziawszy się póżniéj źródła, poszukiwałem na W. Maurycym Kossowskim wywiązania się z rzuconéj potwarzy, a na mnie dobrze myślącego obywatela niewinnie obleczonéj. Któren to W. Maurycy Kossowski powoływany przez moich przyjaciół, i korrespondencjami które prawdziwa rospacz dyktująć wzywały go do odpowiedzialności; ten tłómaczył się niewinnością, a chcąc zwrócić te pomyłkę pisał listy do współobywateli mego powiatu: to jednak wywiązanie się nie zdołało zatrzeć opinji którą znajomi i nieznajomi zachowują do téj chwili, a ja zostaję w podejrzliwości i pozbawiony zaufania. Dla czego dziś nie mogę stać się użytecznym w usłudze ojczyznie, zadają najwyższe rany dla obywatela dobrze myślącego dla którego nic sroższego być nie może nad klęskę która go zabija cywilnie i wydziera honor, to najczystsze prawidło poczciwego człowieka. Ta jest więc dziś chwila powołująca z méj strony W. Maurycego Kossowskiego wice-referendarza, iż zadawszy tak srogi cios wystawienia na niesławę, ten dziś uniewinni i osobę swoją wywiąże z obowiązku: do czego go własna odpowiedzialność powołuje, a jeżeli jest dobrym patrjotą, dobrym Polakiem, wykryje winowajcę, który dłużéj mazać całego imienia nie będzie i daléj szkodzić krajowi; tém przywróci mi życie cywilne i zagoi mi cierpienia, dopełni to co należy do dobrego obywatela ceniącego zarówno cudzą jak swoję sławę, któréj gdy stał się powodem nadwerężenia, dziś stanie otwarcie i odpowie tym głosem jakim jest powołany.

Melchior Kijeński, były kapitan pułku siódmego piechoty wojsk xięstwa Warszawskiego. Otrzymawszy swą dymissję dnia 14 maja 1808 od xięcia Józefa Poniatowskiego, póżniéj w żadnéj nie zostając słożbie ani wojskowéj ani cywilnéj, po wzięciu takowéj dymissji jako obywatel byłem radcą powiatowym i radcą wojewódzkim lat pięć a od roku 1818 trzymający naddzierżawę ekonomji Bolesławice.

AUSTRJA. Donoszą z Wiednia pod d. 22 grudnia: »Uzbrajają z pośpiechem na stopę wojenną wszystkie pułki we Włoszech konsystujące, i te które posłane były niedawno do tegoż kraju i które tamże pozostaną jako korpusy obserwacyjne. Wszelkie inne siły państwa, nawet Węgierskie wojska, mogące być użyte, mają się zgromadzić w Galicji i innych pobliskich prowincjach Polski. Chcianoby tym sposobem i Polakom zagrozić i przytłumić wzburzenie umysłów, jakie w Lwowie i w innych prowincjach dawnéj Polski spostrzegać się daje. Xiąże Lobkowicz, wielkorządca Galicji, otrzymał nieograniczoną władzę cywilną i wojskową.»

FRANCJA. z *Paryża, d.* 5 *stycznia.*— Jenerał Fabvier złożył swój urząd komendanta placu w Paryżu. Na jego miejsce mianowany jen. Darriale.— Otwartą została subskrypcja w gwardji narodowéj całego królestwa na sprawienie wielkiéj wazy srebrnéj pozłacanéj i szpady w podarunku dla jen. Lafajette. Kommissarzami trudniącymi się tą subskrypcją są pp. Marmier, Schonen i Laborde; pan Lafitte przyjął na siebie obowiązki kassjera. — Zwłoki pani Genlis pochowano na smentarzu Mont-Valérien; — Pan Wielopolski wyjechał dziś do Londynu, a przyjechał do Paryża p. Wolicki.—Gdy na sesji izby deputowanych d. 31 grudnia, mówił p. Lafitte o konieczności utrzymania pokoju i korzyściach wyniknąć ztąd mogących, głos jeden odezwał się: » A Polska? » Nato p. Lafitte odpowiedział: » Żądamy pokoju, ale skoro będzie potrzeba prowadzić wojnę, prowadzić ją będziemy z chwałą i niezawodném zwycięztwem. » Głośne oklaski izby dały się słyszeć.

NIEMCY. — Izraelici w Frankfurcie złożyli przeszło milion złotych Niemieckich na wsparcie swych współwyznawców w Polsce, dla utrwalenia wolności ojczyzny. Pomiędzy imionami podpisujących postrzegamy bankiera Z. Wertheimer, który dał 200,000 zł. Pan Rothschild wyjechał do Warszawy chcąc zawieść summę składkową. Wiezie także chorągiew Polską wyszywaną przez kilka dam wyznania Izraelskiego.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.